

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

N^o 106.

We Wtorek dnia 10. Maja.

1842.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 30. Kwietnia.

Dziś rano o godzinie 11. odbył się pogrzeb Pana Humanna z szczególną okazałością. O godzinie 10. zebrali się Członkowie Ciała dyplomatycznego, Ministrowie, deputacye obydwóch Izb, członkowie Instytutu i t. d. w Ministerstwie finansów, gdzie w świetnie oświetlonym przysionku stała trumna zmarłego. O samej godzinie 11. ruszył się orszak pogrzebowy z miejsca. Całą piechotę załogi ustawiono po obydwóch stronach placu Vendôme, ulicy de la Paix i bulwarów aż do kościoła Ś. Maryi Magdaleny. Na samym przodzie orszaku jechał oddział konnych żandarmów departamentu Sekwany, szwadron konnej gwardyi municypalnej i szwadron ułanów. Potem następowało kilka kompanii pieszej gwardyi municypalnej i batalion lekkiej piechoty, Rada municypalna miasta Paryża, z Hr. Rambuteau na czele, Prefekt policyi konno. Duchowieństwo parafialne siedziało w trzech pojazdach żałobnych tuż przed karawanem, okrytym czarnym, srebrnem wyszywanym axamitem i przez 6 czarnemi kapami okrytych koni ciągniętym. Trumna z drzewa machoniowego obita była czarnym axamitem i okry-

ta bogato wyszywanym kobiercem axamitowym, a na tym leżały kapelusz, szpada i czapka paroska axamitna niebieskiego koloru P. Humanna, jako też gwiazda Wielkiego Officera legii honorowej z orderem Ś. Ludwika, które za życia piersi jego zdobiły. Za karawanem postępował Hrabia Monsigny, zięć P. Humanna. Dalej postępowali w towarzystwie deputowanych Alzacyi Ministrowie w mundurach paradnych, Marszałkowie i Admirale, podobnie jak wielka deputacya Izby Parów także w mundurach paradnych. Ciało dyplomatyczne nie należało do orszaku pogrzebowego, tylko zmarłemu ostatnią cześć przed włożeniem zwłok na karawan oddało. Za Izbą Parów postępował Pan Sauzet z deputacyą Izby deputowanych, do której się bardzo wiele znakomitych osób każdego stanu i powołania przyłączyło. Batalion weteranów zamykał orszak.

Na kilka minut przed godziną 12. stanął orszak u wielkich wschodów kościoła Ś. Maryi Magdaleny, gdzie Arcybiskup paryski z duchowieństwem swoim u drzwi ciało przyjął i po zwykłych modlitwach odprowadził na katafalk, wznoszący się w środku kościoła i niezliczonym mnóstwem światła otoczony. Na czterech rogach katafalku stały cztery srebrne posągi, religią i trzy cnoty chrześciań-

skie wystawiające, a między temi gorzały na wielkich świecznikach niebieskawe światła. Cały kościół aż do galeryi czarnym był wybity kirem, a między filarami umieszczono herb P. Humanna. Herb ten składał się z złotej tarczy, która niebieską, axamitną, hermelinem obszytą czapką parowską uwieczniona i podobnym płaszczem parowskim okryta, miała na sobie cyfrę H. Pierwszo raz od czasu rewolucyi lipcowej dano zmarlemu członkowi Izby deputowanych herb, ważny w czasach restauracyi. Ponieważ kościół wczoraj dopiero tymczasowo poświęcono, urządzono przeto na pręcie z drzewa wielki ołtarz, przy którym się nabożeństwo żałobne odbyło. Arcybiskup paryski nie mógł dla słabości zdrowia sam mszy odprawić i wyręczony był przez proboszcza kościoła Wniebowzięcia. Po obydwóch stronach okrętu kościoła umieszczono czarno okryte ławki, po prawej stronie dla Izby Parów, po lewej dla Izby deputowanych; dla Ministrów stały czarne krzesła tuż przed katedrą ku ołtarzowi; krewni i powinowaci zmarłego znajdowali się po prawej stronie katedry. Kompania weteranów tworzyła szpaler od drzwi kościoła do wielkiego ołtarza. Śpiewacy kościoła Notre-Dame i kilku członków opery odśpiewali „Dies irae” Cherubiniego i „De Profundis” Lesueura. Po skończonej mszy pobożogłosił Arcybiskup paryski ciało, poczem wszyscy obecni, ito podług godności, t. j. najpierw Ministrowie, Marszałkowie Francyi, Izba Parów i t. d. trumnę święconą pokropili wodą. — Potem rozeszło się zgromadzenie, zostawiwszy ciało w kościele, które w nocy do grobu familijnego P. Humanna w Alzacyi przewieźć miano. W ogólności cały ten obchód miał coś uszanowania wzbudzającego, bo pominąwszy to, że cała niemal załoga paryska użyta była do służby pogrzebowej, znajdowali się na nim wszyscy najznakomitsi w każdym względzie mężowie.

Wydawca Gazety francuskiej Xiążd Genoude udał się do Bordeaux, gdzie karlistowskie republikańskie przymierze, którego jest twórcą i naczelnikiem, utwierdzić i ziemię elektorálną zbadać pragnie, aby, jeżeli się to da zrobić, przy następnych wyborach jako kandydat wystąpić. Z takich to zabiegów Pana Genoude kpinkuje sobie Dziennik sporów. „Podziwiamy, mówi szyderczo, czynność tego pobożnego męża. Przed policyjnym sądem broni on się w processie o spotwarzanie. W kościele opowiada słowo boże ku zbudowaniu wszystkich. Do dzienników pisze listy i polityczne wyznania wiary. Z rana czyta mszę, w południe jest w Izbie

sądowej, wieczorem wstępuje na kazalnicę, a jeszcze ma dosyć czasu i wymowy do przygotowania swojej kandydatury na następne wybory. Czyliż więc nie umie on wybornie swego używać czasu? Gazeta francuska umieszcza nam codziennie dokładne sprawozdania o tych sądowych, apostolskich i parlamentowych okrężinach. Każdy goniec nową księdza tego przywozi pochwałę. Bordeaux jest w zachwyceniu. W tém mieście girondystów nikt jeszcze tak pięknie ogólnego prawa głosowania i ewangelii nie obwieszczał. Wszystkie gazety prowincyalne nie posiadają się z radości a Gazeta francuska nazywa się przez skromność tylko odgłosem publicznego uwielbienia. Kapłan ten — wierzymy temu z miłości chrześcijańskiej — martwi ciało swoje, z obawy, aby w pośród tylu pochwał nie wkradła się do serca jego jaka tajna myśl o próżności. Szkoda tylko, że Gazeta francuska przestaje na samém pochwalaniu kazań jego, a drukiem ich nie ogłasza. Prawowierny ten dziennik nie powiada nam, czy miał kiedy kazanie o pokorze i o lżeniu i osądzaniu innych. Otóżto obszerne do domysłów pole. Obydwa te teksty tak są piękne i talent księdza Genoudego byłby mógł równie z pierwszym jak z drugim w całym wystąpić blasku. Ale przecież obdarza nas polityczną rozprawą o przysiędze, z jaką przed kilku obywatelami bordeauskimi wystąpił, a która warta jest całego kazania. Dowiadujemy się z niej, że skoro tylko zamiar nie dotrzymania swojej przysięgi wyraźnie dosyć do poznania dano, można ją bez kłopotu i wyrzutu sumnienia wykonać. Takowa przysięga nie obowiązuje. „Obiorca i deputowany, powiada Pan Genoude, są w wykonywaniu swych czynności zwierzchnikami. Względem Francyi nie są oni do niczego obowiązani, a względem naczelnika państwa o tyle tylko, o ile się do uszczęśliwienia narodu przykładają. Jeżeli zaś nie to nie! Nuże więc, Panie Kazuisto, przysięgaj tak, a zobaczmy, czy cię Izba przyjmie.“

Z dnia 1. Maja.

Na posiedzeniu wczorajszém Izby Deputowanych naradzano się ciągle nad tém, czy kolęj z Paryża do morza Śródziemnego przez dolinę Rodanu, jak tego projekt do prawa żąda, czyli też przez dolinę Durance, jak to poprawka PP. Lanier i Motet wyraża, iść ma. Poprawkę jednak nareszcie odrzucono i paragraf pierwsiastkowy przyjęto.

Xiążę Joinville temi dniami do Tulonu się uda, aby na pokładzie „belle Poule“ do brzegów Chin się puścić.

General-Porucznik Heymes wczoraj po długiej chorobie istotnie umarł.

— Uwaga publiczna ciągle jeszcze pytaniem względem zamęścia Królowej Hiszpańskiej zajęta. Wprawdzie pogłoska o poczynionem przez dwory francuzki i angielski postanowieniu względem zaślubienia Królowej wszelką straciła wiarę, ale służy jednak ciągle za podstawę do dalszych w tym przedmiocie rozmów. Tu w Paryżu wszyscy naturalnie tego są zdania, że Francji zupełne służy prawo sprzeciwiania się wyniesieniu nowej dynastji na tron hiszpański. Uzasadnienia prawa tego szukają w tej okoliczności, że zewnętrznej spokojności i bezpieczeństwu Francji zawisny i nieprzyjazny sąsiad po za Pirenejami ciągleby mógł zagrażać i że w związkach familijnych dynastji w Francji i Hiszpanii panującej rękojmnia choć nie przyjacielskich stosunków, to przynajmniej pokoju między obydwojema krajami jest objęta. Wszakże równocześnie wyznają, że gabinet Tuilleryjski mimo to nie jest wprost umocowany do narzucenia Królowej Hiszpańskiej tego albo owego małżonka; ale dla tego też właśnie twierdzą, że Francya, zrzekłszy się wyniesienia jednego z swoich Królewiczów na tron hiszpański, nabyła prawa wykluczenia każdego jej się niepodobającego załotnika i oświadczenia: nie ścierpim tego, aby jaki niemiecki, włoski albo jakikolwiek bądź inny Xiążę zajął stanowisko, którego się Królewiczowie nasi wyrzekli. — Tak się tu na tę sprawę zapatrują, a wątpić nie można, że zamiary rządu hiszpańskiego tą razą, chociaż tylko trafunkiem, z zdaniem w Francji rozpowszechnionem się zgadzają, a tak dotychczas przynajmniej nie zachodzi obawa, żeby powzięte w Madrycie projekta zaślubienia młodej Królowej starcie się wywołać miały, które mimo znanego i doświadczonego umiarkowania gabinetu Tuilleryjskiego, jednak łacnoby granice dyplomacyi przekroczyć mogło.

Anglia.

Z Londynu, dnia 30. Kwietnia.

Missya Pana Pageot prawie we wszystkich gazetach tutejszych bardzo cierpkie przeciw celowi onęj wywołała oświadczenia. Times o odpowiedzi danęj ajentowi temu w Anglii, wyraża, co następuje: »Mamy przyczynę mniemać, że odpowiedź, dana przez rząd angielski Panu Pageot, téj była osnowy, że jakkolwiek gabinet angielski zaparcie się Francji przypisywanego jej projektu zaślubienia Królowej hiszpańskiej chętnie przyjmuje, jednakże okoliczność ta, iż Hiszpania sama każdemu zamęściu Królowej z synem Ludwika Filipa stanowczo się sprzeciwia, owę deklaracyą, czyli owę zaparcie się czyni niepotrzebnem i że Anglia nie ma najmniejszej intencji mieszania się do takowej sprawy polityki

wewnętrznej, dotyczącej tak blisko osobę władczyńi obcego narodu i zupełnie zawisłej od życzeń téj monarchini i ludu jej, że wszelako równocześnie Anglia żadnemu téż innemu mocarstwu nie przyznaje prawa wykonywania wpływu, którego się sama rzekła i że nigdy na to nie zezwoli, żeby zamęście Królowej podług pogrozek i widzimisie ościenne go państwa, nastąpić, albo téż nie nastąpić miało.« — Morning-Chronicle dołącza następujące uwagi do tego: »Z podania Times wynika, że cel missyi Pana Pageot do Anglii na tém się zasadzał, aby rządowi angielskiemu formalną protestacyę przeciw zamęściu Królowej Hiszpańskiej z jakimkolwiek innym Xięciem, jeżeli nie Burbonem, przedłożyć. Przy tém udzieleniu wypierał się P. Pageot wszelkich roszczeń do zaślubienia Królowej z jednym z synów Ludwika Filipa, dodał jednakże, że związki z inną jaką rodziną, prócz Burbonów, Francya za casus belli poczytywać musi. Cieszy nas, iż gazeta rządowa twierdzić się nie wahała, że gabinet nasz tak dumnej pretensyi z należytą energią się oparł. Życzymy tylko szczerze żeby nasz Minister spraw zagranicznych tą razą nie grał roli filologa, lecz wyraźnie zamiar wynurzył; niechaj pamięta, że między wyrazem »zarzut« i »uwaga« różnica zachodzi. Chcieć Królowej hiszpańskiej przepisywać, z kim się ma zaślubić, jest to niesłychaną dumą, wdzieraniem się w sprawy najdelikatniejsze obcego, niezawisłego ludu. Poznał się na tém Lord Aberdeen i jeżeli nas dobrze zainformowano, podzielił to zdanie oraz i Xiążę Metternich. Jakoż miały do Paryża depesze z Wiednia nadejść, donoszące, że missya Pana Pageot do Wiednia również na niczém speszła, jak posłannictwo jego w Londynie. Tuszymy więc sobie, że jednomyślne odrzucenie pretensyi téj do zaniechania onęj doprowadzi.

Niemcy.

W Hamburgu d. 5. i 6. Maja okropny srożył się pożar, jakiego w Niemczech nie pamiętają. W chwili odejścia sztafety o godz. 7½ rano d. 6. zwątpiono o ocaleniu miasta, jeżeli Bóg pomocy swęj nie zesle; straty ogromne; handel Niemiec północnych doznaje najdotkliwszego ciosu. (Dokładniejsze wiadomości będą w jutrzejszym Num. Gaz. Poznańskiej.)

Dania.

Z Kopenhagi, dnia 21. Kwietnia.

Do podróży naokoło świata zgłosiło się dotychczas dopiero 8 osób; w liczbie téj jest 3 Duńczyków; ponieważ potrzeba najmniej 30 passażerów, przeto wątpić należy, aby podróż ta przyszła do skutku.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 27. Kwietnia.

Senat przyjął jednoznacznie prawo względem wynagrodzenia poszkodowanych w roku 1831., w wysokości 8 milionów.

Turcja.

Z nad granicy tureckiej, d. 21. Kwietnia.

Podług doniesień z Grahowy Władka czarnogorski bynajmniej nie próżnuje, podczas gdy Wielkorządca Herzegowiny najobszerniejsze czyni przygotowania, aby znowu obwód grahowski do bezwarunkowej uległości Porcie zmusić. Czarnogórcy zaczęli już około Grahowa małe cytadelle zakładać, okopy sypać i t. d. Także Władka czem prędzej z Baszą skutaryjskiem zawieszenie broni na rok jeden zawarł, aby z tej strony mieć pokój. — W Cetigne miano odkryć spisek na życie Władki i pierwszych Senatorów, a naczelnikiem tegoż miał być niejaki już przed kilku laty jako wychodźca do Czarnogóry przybyły Tomasz Dawidowicz, który dawniej zostawał w służbie Władki i całe jego zaufanie posiadał. Tyle W Panu mogę za rzecz pewną donieść, że człowieka tego towarzyszącego Władce w czasie ostatniej jego podróży do Petersburga, Wiednia i t. d. niedawno temu na rozkaz Władki uduszono.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 6. Kwietnia.

Admirał egipski Mustafa Basza umarł 2. K. w 67. r. życia a 17 urzędowania swego. Za wód swój rozpoczął razem z Mehmedem Ali, pod którym służył jako sternik. Ten wzniósł się na władzę Egiptu, porucił mu do wództwa jednego z okrętów swoich, na którym Mustafa Basza odbył kilka podróży do różnych części Europy. W nagrodę zasług swoich około urządzenia marynarki handlowej, mianowany został Bejem i Kontradmirałem, a później Baszą ze stopniem Seriaschera (dowódcy) floty, w miejsce Izmaela Gibraltar, który umarł w r. 1825. Nieokrzesany, pijaństwu oddany, a nawet nie czyniący zadosyć obowiązkom urzędu swego, miał jednak jedną cnotę, która go na posadzie jego utrzymywała: cnota wierności ku swemu Panu, której nie raz dał jawne dowody.

Cztery fregaty otrzymały nagle rozkaz przygotowania się do żeglugi; przeznaczenie ich niewiadome.

Różne wiadomości.

Z Poznania. — Tygodnika literackiego wyszedł № 15. zawiera Vittorya Accorombona (dokończenie). Trzy pierwsze piosenki z odgłosu pieśni ruskich Czelakowskiego (Ry-

cz z Muromia — Rozmowa nocna — Romantyczna miłość). Wspomnienia z mych podróży. Sceny obyczajowe (Przejazdka po Praterze). — Rozbiór krytyczny hist. liter. polskiej Wiszniewskiego (ciąg dalszy). Doniesienia literackie.

Z Berlina, dnia 30. Kwietnia. — Jego Kr. Mość Hrabia Nassauski odzyskał już zupełnie zdrowie i odtąd buletyny wydawane już nie będą.

Gazety niemieckie zawierają wykaz statystyczny wszystkich uniwersytetów w Europie i stosunku liczby studentów do liczby mieszkańców. Pokazuje się, iż nie ma kraju na świecie, któryby tylu miał stosunkowo studentów, co Wolne Miasto Kraków; ma bowiem na przestrzeni 21 mil kwadr. 300 studentów; najmniej studentów ma Rossya.

Wybawicielka. W Vanes żyje powszechnie znana i poważana niewiasta, która złoty medal na piersiach nosi, całe swoje życie w kruchej łodzi przepędza i w wszelkich kierunkach burzliwe fale Morbihanu przerzyna. Ludzie uważają ją za anioła stróża ziołki morbihańskiej, dzieci calują po jej grubej szaty; gdy się w mieście pokaże, mężczyźni z uszanowaniem uchylają przed nią kapelusze, a marynarze uprzejmie ją ściskają za rękę. Gdy zmrok wieczorny na wodzie osiedzie, i wszystkie łodzie już powrócą do brzegu, możesz być pewnym, że po falach krąży jeszcze barka Joanny Mitouard, która się ogląda, ażali nie ma gdzie jakiego nieszczęśliwego, którego by ocalić można. Jestto niewiasta wysokiego, męskiego wzrostu i chodząca w grubym odzieniu. Niema w sobie nic poetycznego, ale w oczach jej maluje się ewangeliczna miłość bliźniego. Cała okolica z gorliwością opowiada liczne przypadki, w których Joanna z nadzwyczajną odwagą tonącym życie uratowała. A jednakże dobroczynna ta niewiasta uchyla się od wszelkiej wdzięczności i zdaje się nie znać innej roskoszy, jak podczas burzy i słoty dniem i nocą sterować po powierzchni fal i ratować tonących.

Sprzedaż skopów.

Są do sprzedania 150 skopów zdalnych do chowu, o czem bliższą wiadomość powziąć można u gospodarza № 13 ulica Wrocławska w Poznaniu.

Mieszkam teraz przy ulicy Wilhelmowskiej pod liczbą 113.

A. Krause, złotnik i jubiler.

Lokalności na skład wełny i stancyo na czas Czerwcowego jarmarku, są do wynajęcia u Ernesta Weicher pod Nr. 67. w Starym rynku.